№ 211 Kraków 16 Września Czwartek. Rok 1858.

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

DODATEK miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.

Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 15 września.

Zwracaliśmy już nieraz na tem miejscu uwagę na nową dążność rządu tureckiego, który zamiast starać się o przeprowadzenie reform, jakich wymaga państwo muzułmańskie, wszelkich dokłada sił i fortelów, aby jak największą ciągnąć korzyść z otrzymanego na kongresie paryskim tytułu państwa europejskiego. Tytuł mu nie wystarcza i nie ma się czemu dziwić. Chce on rzeczy, i to nic słuszniejszego. Ale zapomina, że mu do rzeczy brakuje żywiołów. Państwem europejskiem nie może być kraj, w którym bezpieczeństwo osoby i własności nie ma dostatecznych rękojmi. Rękojmi tych nie daje rząd turecki, dla tego, że ich nie było w państwie muzułmańskiem. Reformy więc wprzódy nastąpić muszą, dopiero potem można będzie pomyśleć o warunkach państwa europejskiego. Jak zaś te postępują pomału, dość powiedzieć, że w trzydzieści dwa lat po zniesieniu janczarów, a dziewiętnaście lat po ogłoszeniu hattyszeryfu z Gulhany, we dwa lata po hattyhumajonie, sułtan dowiedział się o marnotrawstwie haremowem i o nadużyciach swych ministrów.

Ale to nie przeszkadza, jak się zdaje, aby rząd turecki przedewszystkiem nie rzucał się na takie reformy, do których świeżo nabyty tytuł daje mu niejakie prawo. Donoszą, że szczególniéj kłuje go w oczy instytucya konsularna na Wschodzie. Instytucya ta jest bezwątpienia *status in statu*, któremuby się nie poddało żadne europejskie państwo. Wszędzie indziéj cudzoziemcy ulegają prawom krajowym i sądzeni są przez krajowe trybunały. Ale na to trzeba, aby były prawa i trybunały. W Turcyi ich nie ma, bo Koran nie może być kodeksem dla Chrześcian. Nie możemy się tym razem rozszerzać nad instytucyą konsularną i nad władzą konsulów na Wschodzie, nad historycznym początkiem obecnego stanu rzeczy i położeniem europejczyków w państwie tureckiem. Instytucya powstała z natury rzeczy, Turcya z wielką dawniéj łatwością przyznała tę władzę państwom europejskim, a prawa przysługujące władzy konsularnéj zapisane są w kapitularzach i traktatach. Przytaczanie takowych za dalekoby nas zaprowadziło. Powiemy tylko, iż w miarę napływu europejczyków, zwłaszcza w ostatnich czasach, instytucya ta przybrała naturalnie większe rozmiary; nie ulega również wątpliwości, że posłużyła nieraz do intryg, że wkradły się nadużycia, z których dotkniemy tylko jedno, najbardziéj rażące, to jest; iż konsul biorąc nawet muzułmanina pod opiekę i pozwalając mu wywiesić swój pawilon, usuwa go tem samem z pod praw krajowych.

Owoż Turcya, która teraz wszystkie bunty, powstania, rzezie, zgoła cały nieład, jakiemu ulega, przypisuje obcemu wpływowi, chce i żąda podobno zniesienia a przynajmniéj ograniczenia władzy konsularnéj, pod pozorem, że jako państwo europejskie nie może znieść instytucyi, która jéj godności uwłacza. Na to odpowiedź bardzo prosta. Trzeba zaprowadzić takie reformy, któreby usunęły potrzebę władzy konsularnéj. Dosyć spojrzeć na to co się dzieje w Turcyi, aby się przekonać, że więcéj niż kiedykolwiek potrzeba tam konsulów. Lecz Turcya odpiera ten argument, utrzymując, że właśnie władza ta niwecząc jéj powagę, przeszkadza zaprowadzeniu reform. „Usuńcie tylko konsulów, a zobaczycie, że przeprowadzimy reformy.“ Jest to błędne koło, *circulus vitiosus*, w które Turcya wkręca Europę. Aby wyjść z niego, rząd turecki zapewnie proponowałby próbę. Próba zbyt wszelako niebezpieczna, aby się na nią Europa zgodzić chciała.

Nastąpi więc zapewne pewne porozumienie w téj mierze i być może, że władza konsularna na Wschodzie, zostanie ograniczoną aż do pewnego stopnia, zwłaszcza co do jéj wpływu na poddanych tureckich. Nic nie byłoby łatwiejszego, jak stosować tę instytucyę do potrzeb cudzoziemców w Turcyi, i zmieniać ją w miarę jakby zaprowadzone reformy zastępowały rękojmię konsularną krajowemi ustawami. Ale na to wypadałoby przypuścić, że Turcya może się przeobrazić w państwo europejskie, o czem opinia publiczna w Europie, przynajmniéj jak dzisiaj, powątpiewać się zdaje.

Korespondencya Czasu.

Lwów 13 września.

(z) Od dnia pierwszego sierpnia sprawuje urząd kustosza przy bibliotece zakładu nar. im. Ossolińskich p. Ksawery Godebski. W nieobecności p. Aug. Bielowskiego, dyrektora zakładu, który dotychczas nie wrócił z swéj podróży, zajął on się z polecenia tegoż najprzód skatalogowaniem i uporządkowaniem księgozbioru śp. Wronowskiego. Zbiór ten od dawna do biblioteki im. Ossolińskich wcielony, posiada wiele dzieł prawniczych i administracyjnych, tyczących się po największéj części administracyi państwa austryackiego. Wiele z tych książek przeznaczono na sprzedaż, z powodu że takie same znajdują się już w bibliotece Ossolińskich. Dokonawszy z niemałą gorliwością téj dosyć mozolnéj pracy, przedsięwziął p. Godebski drugą o wiele mozolniejszą i ważniejszą. Biblioteka Ossolińskich posiada około tysiąc dwieście rękopisów, których dokładny inwentarz został spisany przez p. Bielowskiego. Obecnie przedsięwziął p. Godebski ułożyć katalog rzeczonych rękopisów, z dokładném wypisaniem treści każdego kodeksu. Katalog podobny, służąc za skazówkę do zoryentowania się doraźnego w całym zbiorze rękopisów z różnych wieków i najrozmaitszéj treści, będzie wielce pożyteczny dla każdego uczonego, chcącego korzystać z rękopisów biblioteki im. Ossolińskich, bo za pomocą takiego katalogu będzie można bez uprzedniéj straty czasu wyszukać odrazu to właśnie co jest potrzebném, i bez wartowania wielu mniéj obchodzących foliantów, rozpatrzeć się niejako jednym rzutem oka i dowiedzieć co biblioteka posiada w tym zawodzie, w którym się wyłącznie pracuje. Podjął był niegdyś podobną pracę p. Aleksander Batowski, a strawiwszy kilkanaście lat na rozpatrywaniu rękopisów biblioteki Ossolińskich, wygotował spisy kartkowe i dokładny przegląd rękopisów z wypisaniem onychże treści, z czego małą cząstkę wiadomości o kilku rękopisach drukował w bibliotece zakładu im. Ossolińskich wychodzącéj przed laty piętnastu pod redakcyą śp. Adama Kłodzińskiego. Gdy jednakże owoce téj pracy zostały własnością p. Batowskiego, a korzystać z niéj mogą jedynie ci, którzy się do osobistéj uprzejmości właściciela udadzą, przeto nie małą dla biblioteki publicznéj przysługę wyrządzi p. Godebski, jeżeli ją zaopatrzy w podobnego rodzaju katalogi, które w każdym czasie dla użytku publicznego otworem stać będą. Obszerne wiadomości które p. Godebski mógł nabyć poświęcając się studyom bibliograficznym w czasie pobytu swego za granicą, pozwalają nam mieć nadzieję, że praca jego będzie dokonaną w sposób odpowiedni wymaganiom naukowym dzisiejszym. Wszakże miał on sposobność przypatrzyć się urządzeniom księgozbiorów najpierwszych i najbogatszych w Europie, i korzystał niemało z nagromadzonych tamże materyałów. Trzeba być wielce nieświadomym naukowéj rzeczy, ażeby nie wiedzieć, jak bogate i nieocenione materyały dla studyów bibliograficznych znajdują się właśnie w tych zagranicznych księgozbiorach.

W świecie artystycznym u nas cicho i głucho. Towarzystwo muzyczne dotąd nie rozpoczęło prac swoich i nie urządziło zwykłych koncertów. Teatru polskiego spodziewamy się dopiero na przyszły tydzień z powrotem z Czerniowiec. Pierwsze przedstawienie zapowiedzianém zostało na dzień 20 b. m. Teatr polski przyjmowany był przez cały czas swego pobytu w Czerniowcach przez tamtejszą publiczność miejscową i okoliczną z niewysłowionym entuzyazmem. Żałowano jedynie i uskarżano się, że p. Smochowski przepędził znaczną część tego czasu na wsi i zbyt mało razy dał się słyszeć na scenie. My jednak cieszymy się samolubnie z tego nieukontentowania publiczności czerniowieckiéj, w nadziei, że p. Smochowski wypocząwszy dostatecznie przez ciąg swego dłuższego pobytu na wsi, zechce to powetować na scenie tutejszéj, i nie będzie się usuwał od przedstawiania ról większych, które tak artystycznie podnieść i uwydatnić umie, a które częstokroć z niemałym żalem publiczności, powierzane bywają młodszym artystom. Wraz z otworzeniem teatru polskiego, zostanie zamknięty teatr wiejski na Wysokim Zamku, który przez całe dwa miesiące oświecał miasto nasze wieczorami tysiącem rac, szmermelów i kul ognistych. We środę dane będzie ostatnie przedstawienie, połączone z koncertem, balonem i fajerwerkami. O operze i teatrze niemieckim dotąd ani słychu.

Paryż 11 września.

Do osób, które udały się do Biarritz, trzeba dodać panów de Morny, Fould i Rouher. Cesarz ma zwyczaj użytkować chwile wypoczynku i rozmawiać o potrzebach krajowych, bo na nim wszystko spoczywa. Obecność w Biarritz barona Hübnera, hrabiego Hatzfelda, księcia Goliczyna i hrabiego Walewskiego, prowadzi do różnych domysłów, o których jednak nic podobnego do prawdy powiedzieć nie można. *Nord* przecząc systematycznie, aby Cesarz Aleksander miał udać się do Wiednia; trzyma się systemu amfiktiońskiego, u kresu którego jednak w razie potrzeby, widzi przy-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXVII.

Ruch w Warszawie — Huss i Hussyci M. Gliszczyńskiego — Koran — Królowie Polscy — Pisma miesięczne — K. Forster — Hr. Skarbek — K. Wł. Wójcicki — Wzorowy folwark polski — Kometa — Warszawa i domy z bawełny — Czytelnia w Rosyi — Korespondenci — Kraszewski i Neapol — Wystawa w Łowiczu — Korespondenci Towarzystwa Rolniczego w Polsce — Wilki i myśliwi — Żniwiarki — Urodzaje — Wnętrze Warszawy — Wilanów — Żegluga i Wisła.

Z lekka jak to mówią zaczyna się poruszać Warszawa, a na powodach do tego ruchu niebraknie, bo spodziewany zjazd w mieście tutejszém, i wystawa rolnicza w Łowiczu, schodzą się w jednym i tym samym czasie, poruszają każdą a najbardziéj podobno przemysłową stronę. Przywykli korzystać z najmniejszéj okoliczności ludzie, niezaniedbują niczego ku podniesieniu interesów swoich, a to parcie materyalizmu, te widoki i chęci zysku wprawia ich w wir nieustanny, który nie prędzéj się skończy, aż dopóki spekulacyjne ich drzewa niewydadzą im odpowiednich... choćby nawet zakazanych owoców. Ztąd więc barometr na horyzoncie warszawskim, wskazuje nam ciągłe życie, które jak i kiedy się w zupełności rozwinie, czas to dopiero okaże.

Zanim wszakże do owych rezultatów przyjdziemy, przebiegnijmy pamięcią ubiegły tydzień, podobny raczéj do wyciśniętéj cytryny, aniżeli do owocu pełnego życiodajnych soków; tak małym był w wypadki godne zastanowienia, tak skąpym w treść i fakta zasługujące na wzmiankę. —

Cóż bowiem znaczą owe febryczne gonitwy za zyskiem, powtarzane codziennie tylko w najrozmaitszych formach, to przy odgłosie bębnów, to przy paleniu ogni, lub amazońskich w cyrku podskokach, a to dla zwabienia licznéj publiczności, a bardziéj jeszcze jéj grosza. Chleb to powszedni i zupełnie zużyty; wzmianka więc o nim, to odgrzewana strawa i nic więcéj.

Rzućmy się zatém na inne pole, jak np. literackie. Tu widzimy, że literaci zaczynają na własną pracować rękę. Dowodem tego jest świeżo ogłoszony przez p. Michała Gliszczyńskiego prospekt na dzieło p. n. „Huss i Hussyci“ szkic historyczny. Między innemi autor w tym prospekcie mówi: „Że dzieło to zajmie bardzo czytelników, „śmiem zapewnić; że zaś tak hucznie je ogłaszam „i przez prenumeratę w obieg puszczam, to dla „tego, że chcę raz w życiu przekonać się, czy „w kraju naszym może sam autor wyjść dobrze „na napisanéj książce; czy też koniecznie księgarz „tylko, niby pośredniczący faktor, między autorem „i publicznością, musi zarobić, a autor....“

Dzieło to będzie się składać z jednego dużego tomu w ósemce z dodaniem portretów Hussa i Żyżki, jako głównych bohaterów opowiadania.

Nie tylko sam autor, ale i my także ciekawi jesteśmy, jak też pójdzie mu ten nowy rodzaj wydawnictwa bez pomocy pp. księgarzy; chociaż był on już nie raz próbowany, ale nie zawsze dopisał.

P. Nowolecki księgarz tutejszy, ukończył wydawnictwo Koranu, z dodaniem poglądu na stosunki Polski z Turcyą i Tatarami, na dzieje Tatarów w Polsce osiadłych, i na przywileje i wspomnienia o znakomitych Tatarach polskich, przez Bartoszewicza. Zdaje się, że Koran powinienby mieć pokup; a chociaż niektórzy powstają przeciw temu wydawnictwu, to powstawanie takie nieda się niczém usprawiedliwić, skoro księga ta już od wieków na wszystkie niemal języki niewyłączając i łacińskiego przed trzema wiekami, była przekładaną. Z resztą Mahomet dzielnie bronił swéj księgi, mówiąc o niéj w jednym z rozdziałów: „Powiedz szczerze, czy gdyby się wszyscy ludzie i geniusze jęli społem pracy, zgromadzeni w zamiarze wydania takiéj księgi jak Koran, czyby mówię zdobyli się na drugą jéj podobną?“ — nie wiemy czy i wydawca potrafi w ten sposób bronić swéj sprawy? —

Litograf Pecq, wydał nowy zeszyt Królów polskich, obejmujący wizerunki Jadwigi, Władysława Jagiełły i Władysława Warneńczyka, rysowane przez A. Lessera, z dodaniem tekstu historycznego przez J. Bartoszewicza.

Bawiący chwilowo w Warszawie Karol Forster już wyjechał z powrotem do Berlina, gdzie stale zamieszkuje. Oprócz wydanych już przez niego dzieł, zamierza ogłosić drukiem nową pracę swoją: „O klasach roboczych we Francyi i Niemczech.“ Przedmiot ten zwłaszcza w czasach obecnych bardzo jest ważnym, a jakkolwiek w obcéj traktujący materyi, zawsze jednak choćby tylko dla porównania klas tamtejszych z naszemi roboczemi klasami, może nie dla jednego stać się zajmującym, a nawet z owego zestawienia ich obok siebie, dozwoli nie jeden korzystny wyciągnąć rezultat.

Hrabia Skarbek drukuje obecnie dzieło dwutomowe: „Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego, czyli: Czysta teorya ekonomii politycznéj; a K. Wł. Wojcicki drugie wydanie Historyi literatury polskiéj w zarysach znacznie pomnożonéj, bo siągającéj do 1858 roku.

Wacław Szymanowski napisał dla teatru dramat p. n. „Sędziwój“, a ci którzy go czytali, oddają, mu wielkie pochwały. Nie wątpimy wcale o prawdzie tych pochwał, znając dobrze zdolności autora.

Co także zasługuje na wzmiankę, to okoliczność, że i literatura agronomiczna nie zasypia pola. Z przyjemnością nawet dowiadujemy się, że p. Aleksander Jasieński członek Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiém, wydaje dziełko p. n. „Wzorowy folwark polski, czyli praktyczne postępowe gospodarstwo wiejskie, przystępnie dla każdego opowiedziane, z zastósowaniem do zachodnich gubernij, z mnogiemi drzeworytami.“ Za podstawę do napisania tego, p. Jasieński wziął dzieła najznakomitszych tak zagranicznych jako i naszych autorów, a dochód ze sprzedaży po potrąceniu kosztów wydania, przeznaczył na fundusz rolniczéj szkoły wołyńskiéj, któréj założenie wszyscy uznają potrzebném. —

Z pola literatury przejdźmy na pole astronomiczne, do czego daje nam powód ukazująca się kometa. Nie wiem czy Obserwatoryum krakowskie zwróciło nań uwagę. Ma to być kometa, którego odkrył Donati we Florencyi, ale nie jest bynajmniéj owym spodziewanym kometą Karola Vgo. Kilka dni temu kometa ten znajdował się w bliskości konstelacyi niedźwiedzia wielkiego, a 22go b. m. dojdzie do najkrótszéj odległości od słońca, i zupełnie gołém okiem zostanie widzialny. Nie będzie jednakże robił popłochu, bo nikogo niezadziwi swą ciekawością i przejdzie jak tyle innych, przez wielu nawet niezaszczycony spojrzeniem na niego. Chyba, że jaki fotograf pokusi się o schwycenie go na blachę, ale jak z nim poradzi po ciemku. Mówią, że towarzystwo fotograficzne w Paryżu zwróciło uwagę na to, iż wszelkie fotografie z czasem, to jest po upływie lat kilkunastu, zupełnie nikną, i z tego powodu miało wyznaczyć bardzo grube premium za wynalezienie sposobu, nadającego trwałość fotografiom. Nowe pole zarobku dla preparatorów i chemików, tylko jak sprawdzić trwałość? Czy na odebranie tego premium czekać każą lat kilkanaście, aż po naoczném przekonaniu się o trwałości, czy polegną na dobréj wierze wynalazcy?

W porze obecnéj wartoby fotografować i Warszawę, tak się przekształca i wielką ilość domów, w nowe przystraja sukienki. Oprócz tego nowe budowy postępują ciągle, na opuszczonych placach powstają gmachy, a na starych ruderach nowe ka

mierze francusko-rosyjskie. O koniecznem następstwie takiego przymierza, *Nord* nic nie mówi, a następstwo to, uznane za nieodzowne przez księcia Paskiewicza, byłoby dziś konieczniejszem niż roku 1854. Lord Palmerston wyjechał do Londynu i nie ma udać się do obozu chalońskiego. Był on na obiedzie u Rothschilda. Cesarz przybędzie do obozu dnia 18 bm. Dziś, z powodu imienin księcia Napoleona, będzie wielki obiad w Palais Royal. Książę Napoleon wyjedzie do Algieru w październiku. Cesarz stara się urządzić Algeryę tak, aby w razie potrzeby sama się mogła obronić. Jenerał Mac Mahon otrzymał władzę rozległą, choć czysto wojskową.

Ogłoszenie testamentu księżny Orleańskiéj wywołało ostrożności. Dzienniki belgijskie nie zostały wpuszczone do Francyi. Testament wywyższa liberalizm jako główną broń orleanistowską. *Times* mówi, że w dzisiejszéj Francyi żadna opozycya nie jest podobną, i że Cesarza może trzymać na wodzy tylko pretendent czy to legitymistowski, czy orleanistowski. W razie zerwania, Anglia użyłaby skwapliwie tych pretendentów, jak r. 1793, lub r. 1814. Prefekt departamentu Sarthe wytłumaczył zakaz sprzedawania biblij obawą propagandy akatolickiéj, a zatem anti-cesarskiéj, któréj używa Anglia. *Débaty* nie potakują prefektowi, ale bo téż liberalizm francuski używa wszystkich sposobów. Niedawno p. de Remusat pochwalił filozofię XVIII wieku z tego głównie względu, że podnosiła liberalizm.

Polemika o centralizacyę i decentralizacyę utrzymuje się, chociaż ograniczy się niezawodnie na słowach. *Siécle* wystawia dzisiejszych prefektów jako paszów, zmieniających ton tylko wtenczas, kiedy się zbiera rada departamentowa. *Siècle* radby, aby podniesienie władz wójtów i przedłużenie czasu obrad rad departamentowych dało prefektom ciągłą kontrolę i poskromiło ich dumę. Nie sądzę, aby przyszedł czas na tę zmianę. Cesarstwo nie może w téj chwili zmieniać systemu.

Marszałek Vaillant rozdając nagrody na wystawie w mieście Dijon, powiedział dobrą mowę. Wystawił dawny stan włościan i porównał go z dzisiejszym, zasobnym, światłym i moralnym. Marszałek dodał, że do zmienienia stanu włościan przyczynił się głównie przemysł.

Zdarzył się fenomen ekonomiczny, który wszystkich zajmuje. Giełda się podnosi od miesiąca, przychód podatków niestałych zwiększył się o 4 miliony, a bilans bankowy pokazał zwiększenie się gotówki o 32 miliony. Podobny fenomen jest nieznany w Anglii, ale we Francyi jest częsty. Od 14go stycznia Francya lękała się zamętu, każdy gotował sobie zapas pieniężny, *magot*, teraz zapasy rzucają się na giełdę i w prasę, bez potrzeby czerpania gotówki z banku. To sprawia, że giełda się podnosi, a gotówka banku się nie zmniejsza. Aby stan finansowy przyszedł do normy, potrzeba, aby wyczerpały się zapasy prywatne, a na to potrzeba ogólnéj i stałéj ufności. Kraj rewolucyjny jak Francya, ma to charakterystycznego, że nigdy wszystkie jego kapitały nie są w obiegu. Na parę lat przed r. 1848 byli spekulanci, którzy rachując na śmierć Ludwika Filipa lub zamęt, cofali kapitały z giełdy i składali je w banku. Coś podobnego zrobiło się po dniu 14 stycznia i dla tego giełda tak długo spadała.

Indépendance doniosła o możebnem zastąpieniu prefekta policyi Boitelle. Pogłoska ta dawno krążyła. P. Boitelle nie ma być na wysokości swego położenia.

Trzeba oddać sprawiedliwość *Univerowi*, że ogłasza chętnie, co mu jest przysłane. Wczoraj ogłosił akt dotyczący zakazania propagandy wstrzemięźliwości w Płockiem. *Débaty* podniosły jak należało ten akt niemoralny i przewrotny. (Pisaliśmy gdy się to zdarzyło, to jest przed dwoma laty, kilkakrotnie. P. R. Cz.)

List z pomorskiego „Zoppotu“ czyli z Sobótki, ogłoszony w *Czasie*, bardzo nas wszystkich zajął. Takie listy dające nam poznać nasz kraj, są tu nadzwyczaj cenione. Z czasem Zoppot może zastąpić Ostendę, z korzyścią dla kąpiących się i dla kraju, jak Szczawnica zastępuje od niejakiego czasu kąpiele niemieckie.

Londyn 10 września.

L. Według wiadomości odebranéj ze Szkocyi, królowa z księciem małżonkiem i orszakiem dworskim już stanęła szczęśliwie w Balmoralu, gdzie zawsze lubi jesienną porę przepędzać. Podróż do Cherbourga, a potem do Poczdamu opóźniły znacznie ten wyjazd, a przeto podobno i pobyt N. Pani ma tego roku być tam krótszy, bo tylko na trzy tygodnie. Powtórna jeszcze jeśli wieściom z Niemiec wierzyć mamy, czeka ją podróż do Prus, i to w czasie kiedy księżna Fryderykowa jéj córka będzie przy rozwiązaniu. Łacno więc ztąd pojmiecie, jak przy tylu trudnościach jakie Korona wkłada, N. Pani nie zapomina obowiązków troskliwéj matki.

Po drodze do Szkocyi królowa, według danego dawniéj przyrzeczenia, odwiedziła miasto Leeds, dla otwarcia tam świeżo wzniesionéj wspaniałéj budowli na ratusz miejski. Od trzech spełna miesięcy przygotowania w Leeds robiono na godne jéj przyjęcie. Życzeniem było mieszczan w ich prozbie, aby raczyła z dziećmi ich miasto odwiedzić; N. Pani miała też ich z sobą dwoje. Niepodobna opisać uniesienia radości i zapału z jakim N. Pani była przyjętą; kolumny dzienników angielskich zapełnione są opisami różnych z téj okazyi uroczystości. Witana była adresami od duchowieństwa, od korporacyi miejskiéj i od innych stanów. Jedne były do niéj, drugie do księcia małżonka, a wszystkie tchnące wiernością i hołdem dla dostojnych gości. Co jednak wśród tych uroczystości uderzyło szczególniéj wszystkich obecnych i samą królowę, to mnóstwo dzieci edukujących się w szkołach męzkich i żeńskich, utrzymywanych przez miasto, a które rzędami ustawiono na powitanie królowéj. Było téj dziatwy 26,809, czyli 13,141 chłopców, a 13,668 dziewcząt. Oracye i adresa do złożenia królowéj starszym poruczone były, a dla téj młodzieży ułożono do odśpiewania hymn, na nutę znanego narodowego śpiewu *God save the Queen*. Jedna w nim zwrotka a która miała do rozrzewnienia wzruszyć N. Panią, brzmiała:

> Crowned by a Nations love,
> Guarded by Heaven above,
> Long live the Queen.

Co znaczy: Ukoronowana narodu miłością, strzeżona z Niebios wysokości, żyj nam długo królowo.

Przytem to jeszcze warto nadmienić, iż dzieci te należały do różnych wyznań religijnych. Trzecia ich tylko część była ze szkół anglikańskich czyli religii panującéj; największa zaś część należała do metodystów, a reszta była ze szkół independentów, baptystów, unitarystów, katolików i trzech szkół żydowskich. Dzieci te acz zasadami swych religij rozdzielone, łączyły się przecie w tym razie głosami w jeden wspólny hymn dla królowéj, pod któréj błogiem berłem różne ich wyznania zarówno doznawały opieki. Nie można sobie wyobrazić dziwniejszego nad to zlewku różnych religij w jedną wielką narodowość.

W dodatku drugi fakt muszę wam przytoczyć, dowodzący ducha powszechnéj tu tolerancyi. Wspomnieliście już w *Czasie* o nawróceniu się sześciu kobiet, protestantek szwedzkich na religię katolicką. Kobiety te według prawa istniejącego we Szwecyi, wyrokiem sądu dnia 19 maja wydanym w Sztokolmie, skazane zostały na wygnanie z kraju i utratę praw cywilnych i spadkobierczych. Na taką surowość prawa oburzał się wtedy *Czas* i świat katolicki. Lecz niemniéj oburzyła ta surowość wyroku protestantów, którzy się wtenczas pierwszy raz dowiedzieli o istnieniu tak nieludzkiego prawa w Szwecyi. Konsystorz protestancki we Francyi naprzód wystąpił z potępieniem go, oświadczając w swem piśmie jak wiecie, że prześladowanie za religię jest wręcz przeciwne zasadom protestantyzmu. Teraz, bo przeszłego tygodnia, odezwa w tymże duchu i z powodu tychże nawróconych kobiet w Szwecyi, wygotowana była od kościoła anglikańskiego, z podpisami biskupów, księży, sędziów i wielu najznakomitszych osób, z podpisem nawet arcybiskupa prymasa państwa, i przez wyznaczonych delegatów złożona na ręce tutejszego posła szwedzkiego hr. Platen, aby takową dworowi swemu przesłał. Poseł wprawdzie składał się tem, iż delikatną było rzeczą mieszać się obcym w urządzenia wewnętrzne obcego państwa, że wyrok nie zapadł z winy rządu, ale na mocy istniejącego prawa, które na ostatnim sejmie rząd chciał zmienić, lecz wniosek był odrzucony; ale ponieważ Szwecya była małem państwem a Anglia wielkiem — więc przyjmuje doręczoną mu prożbę przez delegacyą i prześle ją do Sztokolmu. Czy rząd szwedzki skłoni się do zmienienia wyroku zapadłego na banicyę wspomnionych sześciu kobiet za odszczepieństwo od narodowéj religii, i czy wolność religijna odniesie tryumf nad przestarzałem a nieludzkiem prawem w Szecyi, czas to pokaże. Prześladowaniu z duchem chrześciaństwa tak niezgodnemu, jedno przyjęcie przez rządy zasady powszechnéj tolerancyi może położyć tamę. Zdaje się, że nawet rząd taki jak rosyjski uznaje tego potrzebę, jeźli to prawda co z Petersburga tu donoszą; kiedy bowiem duchowieństwo rosyjskie przysło ze skargą na lud białoruski, że wracają znów do unii, Cesarz Aleksander miał im odpowiedzieć: Żałuję tego ale nie poradzę, bo to wasza wina. Kto zna stopień oświaty popów rosyjskich i ich obyczaje, łatwo wytłumaczy sobie znaczenie téj odpowiedzi Cesarza.

Wracam jeszcze do Leeds, zkąd mnie powyższe ważniejsze uwagi odwiodły. N. Pani wdzięczna za jéj tam przyjęcie, nobilitowała burmistrza miasta p. Fairbairn. Opisują go dzienniki jako sędziwego starca, poważnéj postaci z siwą głową i siwą długą brodą; miał na sobie jedwabno-aksamitny czerwony płaszcz. Akt ten pasowania go na rycerza *(knight)*, odbył się w obecności całego zgromadzenia ludu na otwartym placu przed ratuszem, i z zachowaniem dawnego feudalnych wieków zwyczaju. Królowa rozkazawszy podać sobie szpadę, klęczącego przed nią p. Fairbairn dotknęła nią prawe i lewe jego ramię. Po dotknięciu nią tenże powstał już jako sir Piotr Fairbairn, wydając się ludowi, jak piszą — dziesięć razy większym burmistrzem. Tak wszystko czego się królowa dotyka lub co czyni, przyobleka się w czarujący urok.

Książę Alfred zdawszy swój egzamin zaszczytnie na kadeta marynarki, otrzymał urlop na jeden miesiąc. Pozwala mu to na jeden tydzień odwiedzić siostrę swą księżnę Fryderykową w Babelsbergu, a za powrotem ma odwiedzić jeszcze rodziców w Szkocyi. Na okręcie „Euryalus“, na którym służbę morską ma odbywać, nie mają się inni oficerowie znajdywać prócz tych, których sama królowa zamianuje. Zresztą książę ma mieszkać i stołować się z miczmanami i równie jak oni służbę odbywać. Podoba się to rozporządzenie Anglikom i otwiera księciu drogę do wielkiéj popularności. Służba morska w daleko większem u nich poszanowaniu, niż służba lądowa.

Dostał się tu do dzienników testament księżny Orleańskiéj. Nie może być nic tkliwszego nad rady jakie synom swym daje, i jakich zasad trzymać się mają. Zasady te są rządu konstytucyjnego we Francyi jako przekazanego im puścizną. Czytano tu ten testament jako ciekawy pomnik polityczny, stawiający charakter zmarłej księżny w najpiękniéjszem świetle. Ostatniem jéj życzeniem jest, aby gdziekolwiek umrze, zwłoki jéj przeniesiono do Francyi i złożono je w jednym grobie z nieszczęśliwym jéj małżonkiem ks. Orleańskim.

Telegraf atlantycki, który był tak wielkim tryumfem sztuki nad naturą, począł kaprysić. Nie przestał wprawdzie działać ale sygnałuje słabo i niezrozumiale, czasem całe słowa lecz urywkowo, tak że trudno złożyć sens. Przyczyna niewiadoma, ale skutki jawne. Akcye za pierwszą o tem wiadomością o 200 fst. z 1000 na giełdzie spadły, a teraz muszą stać nawet niżéj. Na prądy, silne wody, na ostrość skał na dnie morskiem, na słabość liny a nawet na uszkodzenie drutu przez jaki potwór morski są domysły, lecz niema nic pewnego. Niepodobna nawet dociec, czy skaza drutu przy brzegach czy daléj na morzu zaszła. Niedowodzi to nic przeciw telegrafowi, gdyż możność rzucenia go przez Atlantyk doświadczeniem stwierdzona, nie zrazi od dalszych doświadczeń aż się udadzą. Potrzebę widzą dwóch lin telegrafowych, aby na jednéj niepolegać.

W tym właśnie tygodniu rzucono nowy telegraf na połączenie z brzegami Anglii wysp cieśniny Kaletańskiéj, jako: Jersey, Guernsey i Alderney. Ostatnia wyspa leży na 9 tylko mil od Cherbourga i można z niéj gołem okiem ten port widzieć. Ma ona port zbrojny i stoi jak pikieta przed Cherbourgiem. Najmniejsze w nim poruszenia dadzą się teraz telegrafem w jeden moment zakomunikować na brzegi angielskie. Telegraf ten jest właśnie jednem z wielu innych dzieł mających dla ubezpieczenia brzegów służyć.

Z powodu szczęśliwego zatopienia drutu i regularności w działaniu, adres powinszowania przesłano królowéj do Szkocyi, i inauguracyą jego obchodzono w Southampton i St. Hillier procesyami z muzyką wojskową, ucztami i illuminacyą.

Z Amsterdamu piszą, że z powodu skończonych 18 lat i pełnoletności ks. Oranii odbywały się tam wielkie fety, na które król z dworem był zjechał z Hagi. Na nowo rozchodzi się wieść jakoby księżniczka Aliksa przeznaczona była dla niego na małżonkę i przyszłą królowę holenderską. O czem ludzie raz gadać poczną, to często i wygadają, lecz jeszcze niema w tem nic pewnego. Książę Oranii jest popularny i starannie wychowany. Odbył nauki w Leodium, gdzie zyskał stopień doktora prawa. Za guwernera miał Anglika p. Attwell. Król uznając jego zasługi, zaszczycił go orderem dębowéj korony.

Co do układów pokoju z Chinami niema do dziś dnia nic urzędowego od lorga Elgin. To zaś co z wiarygodnych prywatnych źródeł wiadomo, a co po większéj części *Times* ogłosił, zawiera się w następnych artykułach: 1) Wolność mieszkania posła angielskiego w Tien-Tsin, z wolnym przystępem do dworu, z mocą bezpośredniego znosze-

---

mienice, ale wszystkie z cegły i muru. Robię umyślnie ten murowany dodatek, aby kto niemyślał, iż Polacy chwytający z upragnieniem każdą nowość stroją swe domy z bawełny! Tak przynajmniej czynią w północnej Ameryce, ale my do téj doskonałości jeszcze nie doszli. Co to jest przemysł?.. Resztki z bawełny ugniatają na masę i wyrabiają z niej bryły, które gdy wyschną zupełnie, nabierają nakształt cegły nadzwyczajnej twardości. Oszczędność to wielka gliny, ale jak będzie z takim domem na przypadek ognia? Wtedy już całemi ścianami będą płonąć domy, a jak jeden się zajmie, całe miasto zgorzeje.

Piękny mi wynalazek, i za to jeszcze Amerykanie obdarzyli wynalazcę przywilejem!... Prawda, że gmach tanim kosztem się wzniesie, ale niedotykaj doń ani ognia, ani wody, bo płomień go strawi, a deszcze na bibułę zapewne rozmoczą!—

Przebiegając różne sprawozdania i korespondencye, doczytujemy się, iż w roku zeszłym w Rosyi wyszło 1425 dzieł oryginalnych, a 201 tłómaczonych. Oprócz tego wprowadzono z zagranicy 1,613,862 tomów, więcéj jak w roku poprzednim o 331,622. Pokazuje się z tego jak liczba czytelników wzrasta. To samo dzieje się i u nas i pomimo ogłaszanych ciągle nowych publikacyj, zawsze znajdą się na nie nabywcy.

Rozpierzchli po różnych stronach literaci polscy dostarczają mnóstwo z każdej niemal krainy nowości w tych korespondencyach. Niedawno nawet aż gniewał się jakiś także korespondent, za opisywanie przez innych Paryża, Londynu lub innych stolic Europy. Piszcie, wołał on nowiny z wnętrza Afryki, gdzie dotąd zaledwie missyonarska dosięgła stopa, albo z placu boju w Indyach, a wtedy będziemy was z przyjemnością i zajęciem czytać. Dziwne zaprawdę wymagania; niby to dla ludu ucywilizowanego, nie ma już żadnego interesu z podobnemi mu krajami, i niby już tak wszystko zgłębiliśmy i wiemy, że żaden przedmiot nie może być dla nas nowością!..

Ale sam najlepiej się popisał ów korespondent, bo wykrzyczawszy wszystkich że milczą o Afryce, Indyach i Chinach, rozpoczyna korespondencyę swoją od opisu okolic nadreńskich. Czy to według niego Chiny lub Indye?...

Kraszewski w opisie swéj wycieczki do Włoch, wyłajał Neapolitańczyków, i słusznie za niszczenie wszelkich odwiecznych pamiątek już to przez ich burzenie lub zacieranie, już też przez inne sposoby. Nie dziwiemy się wcale Kraszewskiemu, sam archeolog, a do tego zamiłowany; przybywający wreszcie z kraju, gdzie najdrobniejszy szczątek przeszłości, chcieliby do potęgi podnieść; gdzie każda piędź ziemi podejrzana o starożytnictwo, zdobywana jest przez archeologów jakby jaka twierdza; nie może naturalnie spoglądać obojętnie na taką profanę przeszłości, na jaką rzucają się Włosi. Ale że to w Neapolu wszystko się dzieje na rozkaz jednego, nie można zatem cały naród obwiniać za grzechy pojedynczego człowieka.—

Wszystko tu wróży, że zjazd w Łowiczu na ś. Mateusz, już nie na prosty jarmark, ale w celach gospodarczych bo na wystawę rolniczą, będzie nadzwyczajnie liczny. Wybierają się wystawcy, wybierają obywatele i mieszkańcy miasta, a tak zebrane w jedną całość jednostki, stanowić będą massę jaką zapewne z dawien dawna niewidziano w Łowiczu. Towarzystwo rolnicze, wielkie przytem od samego zawiązania się obudziło współczucie. Każde przeto odezwanie się jego, znajduje odgłos, każde jego życzenie, chętnie przez obywateli ziemskich wprowadzane bywa w wykonanie.

Roczniki gospodarstwa krajowego, przepełnione są co miesiąc raportami członków korespondentów, którzy podjąwszy się tego trudnego i wymagającego niemałych poświęceń, zwłaszcza pod względem czasu, obowiązku, starają się jak najzupełniej z niego wywiązać. Z tych to korespondencyj a zatem z jak najpewniejszego źródła dowiadujemy się, iż gościnność jakiej u nas doznają wilki, przechodzić już zaczyna granice. W Lubelskim np. w czasie między 20 czerwca a 10 lipca r. b. znajdowało się w jednej okolicy pokaleczonych 4 osób, a 8 pożartych; od tego zaś czasu było znowu 18 wypadków napadu wilków. Niewiemy zaprawdę czemuby to przypisać, zwłaszcza, iż tyle w kraju znajduje się myśliwych, a nieprzesadzimy jeżeli przypuścimy, że najwięcej w Lubelskim utrzymujących nawet strzelców i prowodzących systematyczne polowania. Nie chcielibyśmy ich obwiniać, ale nam się zdaje, że zając, przepiórka lub kuropatwa, owe najniewinniejsze, ale za to pożądane na stoły stworzenia, są głównym w myślistwie celem, a zwierz nieco dzikszy, z którym walka częstokroć na niebezpieczeństwo naraża, zostawiony i zapomniany bywa w gęstej kniei. Dawniej jednakże myśliwiec szlachcic wstydził się ściągać kurek do kusego, albo do ptaszyny, przekładając nad tę rozrywkę polowanie na grubego zwierza. Dziś przyjdzie do tego, że nas wilcy pożrą w osadach, a rusznice wisieć będą spokojnie na ścianach, i charty uganiać się za zającem po polach. Przepraszamy braci szlachtę za tą przymówkę, ale prosimy nam wskazać inną jaką przyczynę tego rozzuchwalenia i rozgoszczenia się wilków po kraju.

Ciekawe również znajdujemy tam szczegóły i o żniwiarkach, które i w tym roku wyjechały na scenę. Jedna z nich mianowicie Boroscha i Eichmana z Pragi Czeskiej, z którą próby dokonano w dobrach hr. Adama Potockiego, w okręgu Stopnickim, zyskała podobno największe uznanie i za bardzo praktyczną poczytaną została.

O urodzajach niebardzo pomyślnych dowiadujemy się tam szczegułów. Pszenica nieosobliwa, grochy i kapusta, zniszczone przez mszyce, koniczyny przez pasożytną roślinę, a po lasach iglastych plądrują owady zwane Borecznikami i niemałe zrządzają w nich szkody.—

Pozostaje nam jeszcze rzucić okiem na bruk Warszawski i wnętrze miasta, ale i tu podobny jak w polach nieurodzaj i tu nie tęgie dla sprawozdawców żniwa, a tem samem i plony. Wędrowcy zamorscy, dotąd jeszcze nie wszyscy wrócili, przytem Wołyń, Podole, Ukraina i Litwa dotąd jeszcze niedostawiły przybywającego na zimę kontyngensu, a mieszkańcy wiejscy jeszcze używają świeżego powietrza, stąd ruchu i życia salonowego zbyt mało w téj porze, a mniej jeszcze materyału do opisów.

W Willanowie, jednym w tym roku domu, który lato przepędził na miejscu, przygotowują wielkie polowanie na przypadek gdyby takowe po Skierniewickiem nastąpiło. O wielkich festynach, czyli balach cisza zupełna, jedne tylko wojska odbywają ciągłe musztry, jakby do wielkich gotując się rewij.—

Dopiero zatem z dniem 22 b. m. otworzy się dla wszystkich źródło do opisów na co oczekując zamykamy niniejszy przegląd, zwyczajem innych kolegów naszych, że znów mamy stałą pogodę, chociaż dni nieco przychłodne i małą wodę na wiśle, skutkiem któréj, a bardziej jeszcze skutkiem dni krótszych, żegluga parowa pasażerska, w górze rzeki, to jest pomiędzy Warszawą a Puławami wstrzymaną została, zaś po dolnéj Wisle, to jest pomiędzy Warszawą a Nieszawą, do któréj parowce odchodzą codziennie o 6éj rano, utrzymuje się bez przerwy i trwać będzie dopóty, dopóki szrony twardej jesieni, niepokryją grzbietu wód polskich matki, i zamieniwszy ją w lodowatą skorupę, nie przytną skrzydeł szybującym parowcom.

⊙

nia się z ministrem Cesarza i założenia w Pekinie kolegium angielskiego, nakształt owego jakie ma tam oddawna Rosya. 2) Otwarcie Chin dla całego świata, wolność przebywania w kraju za paszportami, wolność żeglugi na Yance, od ujścia do samego źródła téj rzeki. 3) Tolerowanie wyznań chrześciańskich. 4) Wynagrodzenie kosztów wojny i innych strat; rewizya taryfy i opłat cła, współdziałanie we wszystkiem z Anglią. Traktat ten pokoju ma zawierać 57 artykułów. Lord Elgin musi jak widać o każdy targować się mocno z mandarynami, kiedy nic dotąd urzędowo niedonosi.

Hr. Derby towarzyszy królowéj do Szkocyi, jako minister stanu; gdyż taki jest zwyczaj iż zawsze jeden z ministrów musi być przy jéj boku.

Wiedeń 14 września. J. C. M. Ap. Mość wyjechał dziś rano do obozu pod Neunkirchen w towarzystwie księcia Karola Pruskiego zesłanego do inspekcyi wojsk związkowych kontyngensu austryackiego.

— Wczoraj rozpoczął się zjazd w Tryeście dyrektorów towarzystw kolei żelaznych w Austryi. Przybyli także pełnomocnicy towarzystw kolei ze Szwajcaryi. Według depeszy telegraficznéj z dnia dzisiejszego, przybyla tam fregata parowa rosyjska „Połkan“ pod kapitanem Juszkowem z Grawozy.

— Tutejsi fabrykanci i rękodzielnicy od dawna różnemi sposobami poruszają sprawę cła opiekuńczego. Deputacye do Cesarza, posłuchania u ministrów, starania w radzie państwa, artykuły dziennikarskie, głównie w *Volksfreund* umieszczane, mają na celu zjednać sobie tak przychylność w najwyższych sferach rządowych jak i opinię publiczną. Że użyto do tego ostatniego celu pisma nie ekonomicznego lecz kościelno-politycznego, dowodzi to, jak dalece ta partya, a raczéj strona interesowana liczy na wpływ duchowieństwa. Ponieważ cła były dotąd składane w srebrze, więc teraz z ustaniem agio, cła niejako zmniejszyły się; a ztąd większa jeszcze obawa, aby wyroby francuskie, angielskie i szwajcarskie nie zalały targów handlowych austryackich i nie szkodziły małéj liczbie przemysłowców w Austryi.

Niemcy.

Sprawozdanie urzędowe z posiedzenia związkowego w Frankfurcie w d. 9 b. m. zamieszcza dosłowne oświadczenie posła duńskiego p. Bülowa jako odpowiedź na uchwałę związkową z d. 12go sierpnia w sprawie konstytucyi Holsztynu i Lauenburga. Oświadczenie to brzmi:

Gdy rząd królewski ze względu na uchwałę związkową z d. 20go maja r. b. tyczącą się sprawy konstytucyi Księstw Holsztyńskiego i Lauenburgskiego, na posiedzeniu 15go lipca wyraził przypuszczalnie swoją gotowość, ażeby „konstytucyę ogólną z d. 2go paźdz. 1855 poczytać jako tymczasowo nieobowiązującą w Księstwach Holsztyńskiem i Lauenburgskiem“, wezwanym został przez uchwałę wys. Zgromadzenia Związkowego z d. 12 b. m., aby się dokładniéj oświadczył, „czy wraz z ustawą konstytucyjną dla wspólnych spraw monarchii duńskiéj z d. 2go paźdz. 1855, obwieszczenia królewskie, jedno z d. 16go paźdz. 1855 tyczące się ustanowienia ministerstwa dla wspólnych spraw wewnętrznych monarchii, a drugie z d. 22go czerwca 1856 odnoszące się do bliższego oznaczenia odrębnych spraw Holsztynu, tracą moc obowiązującą w pomienionem Księstwie jakoteż odpowiednio w Lauenburgu“. Obok tego rząd królewski wezwanym został pomienioną uchwałą wys. Zgromadzenia, aby się poufnie wyraził, w jaki sposób zamyśla urządzić na nowo stósunki konstytucyjne Księstw Holsztynu i Lauenburga. Co do pierwszego, już w przedstawieniu wydziału z d. 29go lipca poprzedzającem ostatnią uchwałę Związkową, wyrażono, „że rząd królewski już w oświadczeniu swojem z d. 26go marca r. b. oznajmił chęć traktowania ze Stanami o kwestyonowanych przepisach konstytucyi holsztyńskiéj, jakoteż o wzmiankowanem rozporządzeniu z d. 23go czerwca 1856, a przeto należałoby słusznie przypuszczać, że rząd królewski tę gotowość swoją oznajmioną co do konstytucyi ogólnéj, bez wahania rozciągnie również do praw i rozporządzeń z tąż konstytucyą w nierozdzielnym zostających związku.“

Dalsza wzmianka o utworzonem w d. 16 paźdz. 1855 ministerstwie dla wspólnych spraw wewnętrznych monarchii, zdaje się być rządowi królewskiemu tem mniéj potrzebną, iż J. K. Mość już pod d. 26 lipca r. b. poczytał najłaskawiéj za stósowne, znieść pomienione ministeryum zupełnie. Zresztą rząd królewski może jako tako przystać na owo przypuszczenie wydziału co do obwieszczenia królewskiego z d. 23go czerwca 1856, tudzież §§ 1 do 6go rozporządzenia z d. 11go czerwca 1854, lecz ma się rozumieć, tak, aby treść pomienionych paragrafów nie doznała uszczerbku, o ile takowa polega na dawniejszych prawach i normach prawnych; pod względem czego dość jako przykład przytoczyć, że § 1 odnosi się do praw następstwa tronu, § 2 do praw i obowiązków J. K. Mości jako członka Związku niemieckiego za Księstwa Holsztyn i Lauenburg, itd. Gdy następnie rząd królewski w dozwolonéj przez ostatnią uchwałę związkową formie poufnych udzieleń, upatrywał wstęp do formalnych układów zaprojektowanych w naszych oświadczeniach z d. 26go marca i 15go lipca r. b., które to układy w niezmiennem przekonaniu rządu królewskiego są ostatecznie jedyną drogą przyjaznego załatwienia, przeto upoważnił posła, aby tenże na zaproszenie wydziałów połączonych udzielał im poufnie objaśnień co do środków i sposobów mających na celu ostateczne na podstawie konstytucyi uporządkowanie stanowiska Holsztynu i Lauenburga w monarchii duńskiéj, a to o ile objaśnień tych udzielić już można w obecnym stanie sprawy. —

Powyższe oświadczenie p. Bülowa odesłano do połączonych wydziałów, które mają zdać z niego sprawę. O ile można przypuszczać, posłowie państw Związkowych po otrzymaniu sprawozdania wydziałów zażądają nowych od rządów swoich instrukcyj. Tym sposobem w najlepszym nawet przypadku, kilka jeszcze upłynie tygodni, zanim Zgromadzenie Związkowe powie, co myśli o tem oświadczeniu duńskiem. My widzimy w niem przedewszystkiem to, że gabinet duński zamiast uczynić zadosyć żądaniom Bundestagu, oznajmia, iż gotów wchodzić w układy, a naprzód, że chce wiedzieć, jak też Rzesza niemiecka pragnie mieć urządzone Księstwa, bez naruszenia ich należności do korony duńskiéj. Projektów tych, jeźli zechce je Związek przedstawiać, rząd duński nieomieszkałby wziąść znów pod rozbiór.

Chiny.

Państwo chińskie które usiłowało żyć samo w sobie oddzielnie od reszty świata, zostało wreszcie przemocą wciągnione w społeczność wszystkich narodów. Mur ustaw i zwyczajów którym się odgrodzić usiłowało, a w którym państwa europejskie znaczne już dawniéj wybiły szczerby, padnie dzisiaj zupełnie, jeżeli traktaty które kolejno w ciągu czerwca r. b. zawarte zostały z Chinami przez Rosyę, Stany Zjednoczone, Francyę i Anglię wejdą w ścisłe wykonanie, jeśli rząd chiński przymuszony do ich przyjęcia, nie będzie następnie usiłował obejść i niewykonać warunków, jakto już nieraz czynił. Treść dwóch z tych traktatów, rosyjskiego i amerykańskiego, podaliśmy dawniéj; niżéj zaś zamieścimy główniejsze warunki układów z Francyą i Anglią zawartych, które zresztą także do Rosyi i Ameryki stosują się z powodu, że te mocarstwa zastrzegły w swoich traktatach z Chinami, iż przysługiwać im mają te same prawa co innym najbardziej uprzywilejowanym mocarstwom.

W chwili gdy nie od dzisiaj datujące się prace i usiłowania Europy nad otworzeniem sobie przystępu do Chin, pomyślnym uwieńczone zostały wypadkiem, a stosunków narodów europejskich z cesarstwem chińskim nowa rozpoczyna się epoka, — przebiegnijmy rzutem oka stosunki i związki jakie Europę przez ciąg wieków z tem państwem łączyły, szczęśliwe lub mniéj pomyślne kroki jakie różnemi czasy do wewnątrz Chin czyniła, parowiekowe nakoniec usiłowania by zniszczyć odosobnienie chińskiéj monarchii i otworzyć ją to dla wiary to dla handlu. Dane do tego przeglądu, czerpiemy z różnych dzieł i rozpraw o Chinach licznie się teraz ukazujących.

Wprzód jeszcze nim handel, Chrześciaństwo gorliwe o chwałę Boga i zbawienie ludzi, znalazło drogę do Chin. Wiemy że już w szóstym wieku wyznawcy Chrystusa licznymi byli w Chinach i parafie chrześciańskie tam istniały. Lecz nie są dotąd znane dzieje tego pierwszego wzrostu i upadku Chrystyanizmu w Chinach, a może dopiero dzisiaj bliższe obeznanie się z dziełami chińskiemi poda Europie o nich wiadomość. Papież Innocenty IV na koncylium lugduńskiem w 1245 r. zarządził misye do Chin, które przez środkową Azyę dotarły do tego państwa. Skutek prac tych misyj był widać znaczny, gdyż wiemy że w 1305 r. rezydował w Pekinie Jan de Monte Corvino prymas Wschodu, a pod jego kierunkiem biskupi i sufragani szerzyli światło prawdziwéj wiary w prowincych chińskich. Nie wiadomo dotąd Europie w jaki sposób znikł wśród wewnętrznych rewolucyj wstrząsających następnie państwem chińskiem, ten tak pięknie rozwijający się chrystyanizm. Dwuwiekową przeszło natrafiamy tu przerwę. Wiemy tylko, że znów w połowie 16go wieku jezuici zaczynają na nowo szerzyć chrystyanizm w Chinach, który wkrótce uczynił tak wielki postęp, iż już w 1575 roku papież Grzegórz XIII ustanowił biskupstwo w Makao i pod jego duchową jurysdykcyę poddał całe Chiny i Indye. Następnie Sykstus V w 1588 mianował biskupa dla Japonii, Aleksander zaś VIII w 17tym wieku ustanowił biskupstwa w Nankinie i w Pekinie. Wówczas to po raz drugi chrześciaństwo zakwitło w Chinach, szczególniéj za rządu cesarza Kwanghi, który w 1661 r. wstąpił na tron: liczono tam natenczas przeszło 300 kościołów i parafij chrześciańskich. Lecz znów po téj pomyślnéj dla wiary chrześciańskiéj w Chinach epoce, nastąpiła reakcya i prześladowanie chrześcian, szczególniéj pod dwoma poprzednikami dzisiaj panującego cesarza.

Prześladowania te jednak nie wyniszczyły w państwie chińskiem chrystyanizmu. Wprawdzie niektórzy nowo nawróceni, pomieszali nie zupełnie przez siebie pojęte zasady chrystyanizmu z przepisami Konfucyusza, a takich półchrześcian przygotowanych wielce do przyjęcia chrystyanizmu, znajdują się tysiące między dzisiejszymi powstańcami chińskiemi, i powstańcy ci bynajmniéj nie prześladują chrześcian, lecz niekiedy ich za swych współwyznawców uważają. Natomiast rząd powiększył jeszcze systematyczne prześladowanie misyonarzy; mimo tego czynność ich trwa ciągle, a stolica apostolska rozdzieliła Chiny na 18 wikaryatów podległych biskupowi w Makao. Francya, która głównie jako opiekunka chrystyanizmu w ostatnich stosunkach swych z Chinami występowała, zawarła za pośrednictwem swego posła Lagrence, 24 listopada 1844 r. traktat z rządem chińskim w Wampoa, którego warunki miały zabezpieczyć chrześcianom wolne wyznanie wiary w całém państwie, lecz misyonarzom chrześciańskim dozwalały pobytu jedynie w pięciu portach otwartych handlowi europejskiemu, a sądy nad niemi oddawały władzom francuskim. Zgwałcenie tego traktatu przez Chińczyków, którzy misyonarza francuskiego Chapdelaine schwyciwszy wewnątrz państwa, zamiast oddać go francuskiemu konsulowi, ukarali sami za to iż posunął się w głąb Chin, dało powód Francyi do stawienia rozleglejszych żądań. Wspomnimy późniéj w jaki sposób i jak dalece dzisiaj przez wszystkie cztéry państwa zawarte traktaty, zabezpieczyły chrystyanizm w Chinach.

O wiele późniéj niż chrystyanizm, otworzył sobie handel drogę do Chin. Pierwsi pod tym względem byli Portugalczycy. Lopez de Suza wiekorządca osady portugalskiéj w Indyach, Goa, zawarł w 1517 r. za pośrednictwem księdza Pareiry traktat z Chinami pozwalający Portugalczykom założyć faktoryę w Makao i urządzający ich stosunki handlowe z państwem niebieskiém. Dotychczas traktat ten jest podstawą wszelkich związków między Portugalią i Chinami.

Przez długi już czas Portugalczycy handlowali z Chińczykami, zanim Anglicy zawitali do portów chińskich; a dopiero w r. 1601 zawarli traktat urządzający ich handlowe stosunki z Chinami. Na mocy tego traktatu, posłała królowa Elżbieta w następnym roku swego posła do Chin. Od tego czasu stosunki Anglii z Chinomi trwają bez przerwy.

Żeglarze francuzcy i holenderscy prawie równocześnie nawiedzili po raz pierwszy brzegi chińskie: pierwsi w r. 1604 za panowania Henryka IV, drudzy w r. 1607. Lecz Holendrzy zawiązali zaraz stosunki i założyli faktorye w Makao, (a we dwa lata późniéj ustalili swe korzystne związki z Japonią które dotąd utrzymują); gdy Francuzi dopiero w r. 1615 weszli w stalsze stosunki z Chinami, a utrzymywali je szczególniéj kupcy z Rouen prowadząc handel z Kantonem.

Za przykładem tych dwóch narodów poszli wkrótce Duńczycy, którzy od połowy 17go wieku wysyłali corocznie dwa okręty do Chin prowadząc nierozległy lecz regularny i zyskowny handel. Okręt szwedzki okazał się po raz pierwszy przy brzegach chińskich w r. 1731, amerykański zaś w r. 1784; lecz odtąd stosunki Stanów Zjednoczonych z Chinami szybko się rozwijały dzięki korzystnemu i bliższemu niźli zachodnia Europa położeniu Ameryki względem Chin. Obecnie rachują ogółem obrót handlu morzem między Europą a Chinami, na 1200 milionów złp.

Równocześnie prawie kiedy panstwa Europy zachodniej rozpoczynały morzem swoje stosunki z Chinami, weszła Rosya w związki z tem mocarstwem, lecz w odmienne i na innéj drodze. Po podbiciu Syberyi około 1580 r. stali się Rosyanie sąsiadami Chin i zawiązali z niemi związki lądem. Historya tych związków nie jest dobrze znaną; wiemy tylko, że już na początku 17 wieku, ważność krainy Amurskiej teraz przez nich nabytéj, ściągnęła uwagę kupców i rządu rosyjskiego. Kozacy i kupcy założyli osadę nad Amurem około 1615 roku a car Aleksy wspierał tę wyprawę. Losy téj osady opowiedzieliśmy wkrótkości w przeszłym roku, mówiąc o krainie nadamurskiej i o pierwszych starciach i związkach Rosyan z Chińczykami. Tu tylko wspomniemy, iż los téj osady nie był szczęśliwy; wojska chińskie ją zabrały i kilkadziesiąt rodzin kozackich uprowadziły do Pekinu, gdzie jeńców rosyjskich wcielono do gwardyi cesarskiej pozwalając im religię chrześciańską wyznawać. To dało powód, iż w traktacie 1689 r. zawartym, pozwolił rząd chiński Rosyanom utrzymywać misyę duchowną w Pekinie, założyć tam kościół i klasztor, a to dla owych zabranych w niewolę i w służbie cesarza chińskiego zostających Rosyan, oraz ich potomków. Traktat ten jest podstawą stosunków dyplomatycznych między tymi oboma sąsiedniemi państwami, a duchowne poselstwo rosyjskie co 5 lat się zmieniające, złożone z archimandryty z kilku księży i tłumaczów zwykle uczonych, przebywa ciągle w Pekinie.

Poselstwo to jednak nie miało żadnych politycznych atrybucyj, lecz winno było tylko pełnić obowiązki i usługi duchowne względem owych chrześcian greckiego wyznania w gwardyi chińskiéj służących. Kijachta po stronie rosyjskiéj, a Majmaczyn po stronie chińskiéj, były wyznaczone za jedyne punkta dla handlu kupców chińskich z rosyjskimi, którzy jednak korzystając z owych poselstw co 5 lat odnawiających się, przybywali z nimi do Pekinu. Lecz ustawy chińskie zabraniające każdemu narodowi, który ma z Chinami związek lądem, związków z tem państwem morzem i nawzajem, wzbraniały Rosyanom prowadzenia handlu morskiego w portach chińskich. Dopiero po zagarnieniu krainy Nadamurskiéj przed kilku laty, przełamali Rosyanie ustawę tę czynnie, a traktat zawarty obecnie 13go czerwca w Aihun nietylko przyznał Rosyi ten ważny zabór, lecz nadto dozwolił Rosyanom przybywania do wszystkich portów, do których cudzoziemcy przypuszczeni zostaną i mienia tam swoich konsulów.

Co się tycze krainy Nadamurskiéj, Rosyanie nie zrazili się bynajmniéj niepomyślnym losem pierwszéj ich osady nad Amurem. Wysyłali późniéj wyprawy dla zwiedzenia téj krainy, a między innemi wyprawa wysłana za Katarzyny II złożyła raport przedstawiając wielkie korzyści dla Rosyi, gdyby tę krainę nabyła, nietylko dla handlu z Chinami lecz z Japonią, Indyami i Ameryką oraz wszystkiemi nad Oceanem Spokojnym leżącemi lądami. Jakoż teraz rząd rosyjski korzystając z wojny domowéj w Chinach, z rozprzężenia w tem państwie i z niechęci jakie powstały w pogranicznych plemionach mongolskich przeciw obdzierającemu ich rządowi pekińskiemu, zagarnął krainę Nadamurską. Wypadek ten stał się tak cicho i niepostrzeżenie, że nietylko nie wiedziała o nim Europa, lecz dwór pekiński dowiedział się wówczas, gdy wysłańcy jego ujrzeli nad Amurem zbudowaną już warownię Mikołajewską i parowce wojenne krążące po wodach armurskich. Zresztą o wypadku tym, i o ważności krainy nadamurskiéj pod rozlicznemi względami, o wzroście wpływu rosyjskiego w Chinach pisaliśmy już kilkakrotnie, (patrz szczególniéj *Czas* z 20go 21go grudnia 1856 r.)

Niżéj pod Przeglądem podajemy główne warunki traktatów zawartych przez Anglię i Francyę z Chinami. Traktaty te oraz znane układy przez Rosyę i Amerykę zawarte, stanowić będą podstawę nowych stósunków z państwem chińskiem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W znaczniejszych kąpielach czeskich prócz w Teplicach, zmniejszyła się tego lata liczba gości kąpielnych w porównaniu z rokiem przeszłym, co może przypisać należy naszym zakładom kąpielnym. Następujący jest wykaz w końcu sierpnia:

Karlsbad . .	r. 1857	partyj	5844	z 8608	osobami
	r. 1858	„	5566	„ 7976	„
Marienbad .	r. 1857	„	3407	„ 5020	„
	r. 1858	„	2870	„ 4048	„
Franzensbad	r. 1857	„	2404	„ 3753	„
	r. 1858	„	2183	„ 3492	„
Cieplice . .	r. 1857	„	5040	„ 7232	„
	r. 1858	„	5246	„ 7632	„

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 13go wsrześnia. Dzisiejszy *Diritto* zamieszcza artykuł wstępny przeciw prezesowi rady ministrów', w którym mu wyrzuca, iż niedotrzymał obietnicy swojéj co do czuwania nad publicznem bezpieczeństwem. Ze wszech stron nadchodzą listy przedstawiające smutny obraz stanu rzeczy po wsiach; rozboje i spustoszenia wśród białego dnia w oczach właścicieli, są rzeczą zwykłą. Powaga dziennika *Diritto* niemoże być bynajmniéj wątpliwą dla stosunków piemonckich.

Listy z Petersburga z 6go tm. powtarzają znów pogłoskę podając ją tym razem za pewną zupełnie wiadomość, o wkrótce nastąpić mającéj zmianie w gabinecie rosyjskim, że jen. Rostowców, dziś naczelnik zakładów wojskowo-naukowych zostanie ministrem spraw zagranicznych, a Łanskoj dotychczasowy minister wejdzie do rady państwa. Obiega znów w Petersburgu wieść, że książę Michał Gorczakow Namiestnik Królestwa cofnie się w życie prywatne z powodu starganych sił na usługach kraju, a książę Baryatyński Namiestnik Kaukazu, zostanie Namiestnikiem Królestwa Polskiego.

Świeże wiadomości z Indyj i Chin, których treść przesłaną telegrafem z Malty do Londynu podaliśmy przedwczoraj, przywiezione zostały z Aleksandryi do Tryestu 14go t. m. parowcem Lloyda. Treść ich przesłana depeszą z Tryestu, zgadza się z treścią nadeszłą przez Londyn, uzupełniając ją pod niektóremi względami. Dodaje bowiem naprzód szczegółowe daty doniesieniom, a mianowicie: że wiadomości z Bombaju są z 19go sierpnia, z Kalkuty z 7go sierpnia, a z Hong-Kong z 12go lipca. Następnie powtarza doniesienie o oswobodzeniu Mansinga przez jenerała Grant w Oudzie, o zwycięztwie jenerała Robertsona nad oddziałem powstańców pod Katugea, w Indyach środkowych; nadto dodaje iż 13,000 korpus powstańców pod dowództwem Bani-Madho ruszył z królestwa oudzkiego do krajów Radżputana.

Listy z Chin datowane z Hong-Kong 12 lipca donoszą co następuje o traktacie między Anglią i Chinami: Traktat zawarty został 26go czerwca w Tientsin. Następnie przedłożony został cesarzowi chińskiemu i przez tegoż zatwierdzony, a natychmiast sekretarz poselstwa angielskiego sir Bruce, brat lorda Elgin wyjechał z aktem tegoż traktatu, wioząc go do Anglii. Główne warunki traktatu są: religię chrześciańską wolno jest wyznawać w całem państwie, osoby zaś nauczające tejże religii mają prawo do opieki władz chińskich; ajent dyplomatyczny angielski będzie trwale rezydował w Pekinie; taryfa będzie przejrzaną i cło zniżone; kilka nowych portów (5 na wybrzeżach morskich a 3 nad rzeką Yangse) otwarte zostaną dla okrętów angielskich i handel na rzecze Yangse wolny; poddani angielscy czyli za interesami czyli dla przyjemności mogą podróżować po całém państwie za paszportami wydanymi przez władze angielskie; Anglicy mieszkający w Kantonie mają być wynagrodzeni za doznane straty; Kanton zatrzymany będzie jako zastaw dopóki wynagrodzenia zapłacone nie zostaną.

Podobny traktat zawarła Francya. Ratyfikowany on został przez dwór pekiński 3go lipca. Donosi o tem raport pełnomocnika francuskiego bar. Gros datowany w Tientsin 7go lipca.

Z wszystkich tych warunków przez Francyę i Anglię wymuszonych, korzystać będzie Rosya i Stany Zjednoczone, które w układach swych z dworem pekińskim zastrzegły, że mają brać udział w wszelkich korzyściach przyznanych innym narodom. Taki jest oto teraźniejszy rezultat usiłowań mocarstw dla zniszczenia odrębności Chin. Rzut oka na kilkowiekowe w tym celu usiłowania Europy i dzieje jéj stosunków z Chinami, zamieszczamy wyżéj pod oddziałem „Chiny“.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 15 września.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	454	450
Ruble obrączkowe agio	6	5¼
Talary pruskie za 150 złr.	100½	99½
Cwancygiery . . . złr.	103	102
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 6	7 56
Napoleondory 20 fr. . . . "	8 2	7 54
Dukaty holend. ważne . . . "	4 40	4 34
" austryackie . . . "	4 42	4 34
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . . "	81	80
Obligacye indemn. z kupon. . . . "	84½	83¾
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . "	83½	82¾
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99½	98¾

Wiedeń 15 września (telegraf.)

Augsburg	102⅛
Hamburg	74⅞
Londyn	9 59
Paryż	118⅞
Agio od złota	4¾
5% Metaliki	83⅝
4½% "	—
4% "	—
3% "	—
Losy z r. 1834	—
" " 1839	133
" " 1854	—
Pożyczka narodowa 5%	83¾
Obligacye indemniz. galic.	82¾
Akcye Bankowe	951
" kredytu ruchomego	253¼
" kolei francusko-austryackich	276
" kolei północnéj	1705

Lwów 10 września.

Dukat holenderski	4 40	4 37
" austryacki	4 42	4 39
Półimperyał rosyjski	8 11	8 7
Rubel rosyjski	1 34	1 33
Talar pruski	1 31	1 29½
Pięciozłotówka polska	1 10	1 9
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 40	80 15
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	83 40	82 10
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 18	83 36

Warszawa 13 września.

Półimperyały . . . rubli	— —	5 40
Obligi skarbowe . . . "	93 21	— —
kupon	—	1 78⁸⁄₉
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 77	— —
kupon	—	— 13⅙

Wrocław 14 września.

Banknoty austryackie	101	—
Polskie bilety bankowe	90	—
" listy zastawne	—	87½
Poznańskie listy zastawne 4%	99¾	—
" " " 3½%	—	87¾
Oblig. kolei krak.-śląsk.	—	80¹⁄₁₂

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. do zr	kr.
Mierzyca pszen. zim.	4	15	4	21	3	45	4	12½	—	—	—	—
" zim. do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" żyta	2	12	2	15	2	3	2	4	—	—	—	—
" jęczmienia	—	—	2	—	—	—	1	45	—	—	—	—
" owsa	—	—	1	22½	—	—	1	15	—	—	—	—
" grochu	3	10	3	15	2	45	3	—	—	—	—	—
" jagieł	4	15	4	33	3	50	4	7½	—	—	—	—
" fasoli	3	45	4	—	3	—	3	30	—	—	—	—
" tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" prosa	2	—	2	10	—	—	—	—	—	—	—	—
" rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" " letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" " z drobnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" Polędw. woł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mierzyca ziemn. now.	—	—	—	56	—	—	—	48	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	—	—	—	—	54	—	—	—	—
" potrawu "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" słomy "	—	—	—	40	—	—	—	36	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 80 "	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn.	—	—	1	10	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn.	2	45	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	45	—	—	—	42	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
detto " dubeltow.	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ mier.	—	24	—	25½	—	20	—	22	—	18	—	19½
" częstochow. "	1	10	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
" pszennéj "	—	—	1	7½	—	—	1	5	—	—	—	—
" perłowéj "	—	54	1	7½	—	45	—	48	—	—	—	—
" tatarczanéj "	—	—	—	48	—	—	—	45	—	—	—	—
" " przetar. "	—	—	—	37½	—	—	—	36	—	—	—	—
Pęcaku "	—	—	—	33	—	—	—	30	—	—	—	—
Mąki z pod krupek "	—	—	—	33	—	—	—	31	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. Kraków 14 września 1858 r.

Delegowani obywatele: Wawrzeniec Cengler.

Radzca Magistratu **Łoziński.**

Komisarz targowy **Jezierski.**

Adjunkt Bukowski

Wiedeń 12 września. W upłynionym tygodniu pozbyto 4,000 mierzyc zeszłorocznego kapustkowego rzepaku (Kohlreps) w przednim gatunku po 16 złr. m. k. za kübel (korzec) z odstawą do Wiednia. Przedano także kilka tysięcy mierzyc nowego rzepaku z Slawonii po 14 złr. 45 kr. m. k. za kübel z odwozem do Jaworynu (Raab). W tej chwili żądają wszelako wyższéj zapłaty za towar nowy doborowy.

POCIĄGI OSOBOWE ZA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą:

z Krakowa *do Dębicy* g. 12 m. 15 w połud.— 9 m. 5 wiecz.
" *do Wieliczki* g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczór.
" *do Wiednia* g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 popołud.
" *do Wrocławia* i *Warszawy* g. 8 m. 30 rano.
z *Dębicy* do Krakowa g. 11 m. 15 w połud.— g. 2 w nocy.
z *Wiednia* " g. 7 rano— g. 8 m. 30 wieczór.
z *Mysłowic* " g. 12 w południe.
z *Szczakowy do Granicy* g. 11 m. 20 połud.— g. 12 m. 25 poł.
z *Szczakowy do Mysłowic* g. 4 m. 40 rano.
z *Szczakowy do Trzebini* g. 5 m. 30 rano.
z *Granicy do Szczakowy* g. 4 rano— g. 10 m. 30 rano.

Przychodzą:

do Krakowa z *Dębicy* g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 połud.
" z *Wieliczki* g. 10 m. 46 rano g. 7 wieczór.
" z *Wrocławia* i *Warszawy* g. 2 m. 55 popołud.
" z *Wiednia* g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczór.
do Dębicy z Krakowa g. 3 m. 37 popołud.—g. 12 m. 25 w nocy.

Przyjechali od 14 do 15 września.

HOTEL POLLERA. Strasser Edward urzędnik z Morawy. Kielanowski Jan wł. dóbr z Częstochowy. Pawlikowski Mieczysław wł. dóbr z Medyki. Koźmian Seweryn właśc. dóbr z żoną ze Szczawnicy. Krompolo Stanisław wł. dóbr, Turowska Pelagia z Wiednia. Hr. Szembek Katarzyna wł. dóbr z Poremby. Dietz Alfons inżynier z Opawy. Sonz Samuel kupiec z Oświęcima.

Wyjechali: Hebbel Fryderyk, Kuh Emil do Wiednia. Bertholdi Ksawery urzędnik do Warszawy. Berson Leon adwokat do Sącza. Prolopczycowa Justyna do Stanisławowa. Dawiłowski Henryk obyw. do Rosyi. Czermin K. do Bielska. Sonz Samuel kupiec do Oświęcima. Koźmian Seweryn obyw. do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Konstanty Łepowski właśc. dóbr z Galicyi. Hr. Michał Moszczeński wł. dóbr z Łazan. Hr. Arseni Moszczeński obyw. z familią z Paryża. Albert Zamett artysta z Rzymu.

HOTEL ROSYJSKI. K. Wolicki ob. ze Lwowa. Marya Delaveau wł. dóbr z Polski Aleksander Poitevin kupiec z żoną, Franciszek Lhuer kupiec, Karol Mejasson kupiec z Paryża. P. Hungerbüchler kapitan z żoną z Wiednia. Wincenty Wierzbięta urzędnik z Budy.

Wyjechali: Teresa hr. Bobrowska właś. dóbr do Lwowa. Konstancya Siennicka do Kielc. Konstanty Wolicki obyw. do Warszawy. J. Behrens H. Hartmann misyonarze do Wrocławia. Leon Rylski wła. dóbr do Nart. Karol Mejasson, Aleksander Poitevin z żoną, Franciszek Lhuer kupcy do Jass.

HOTEL SASKI. Ignacy hr. Dębicki właś. dóbr, Wincenty Waniorek profesor z Galicyi. Wiktor hr. Lanckoroński wła. dóbr z Gdowa. Wiktor Budkiewicz wł. dóbr z żoną z Krynicy. Józef Mayzel obyw. z familią z Polski. M. Luksemberg kupiec z Tarnowa.

Wyjechali: Tomasz Kezmarsky dok. medyc., ksiądz Antoni Tremko proboszcz do Węgier. Ludwik Lgocki wł. dóbr z żoną do Galicyi. Władysław Slaski obyw. do Rzeplina. J. Nalepa porucznik do Tarnowa. Józef Wosieński obyw. do Polski. Seweryn Chryścieński do Wieliczki. Adela Helclowa na prywatne mieszkanie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dzień	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgoć. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska zapowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
14	2	330'' 30	+16 3	68	południowy słaby	pogoda		+6°6	+18°4
	10	330 16	12 0	92	zachodni "	"			
15	6	330 22	8 8	94	półn.wsch. "	"			

W Drukarni CZASU.

Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski